

PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
 na całe Prusy 2 tal. 40 sgr.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Posiedzenie Reprezentantów miasta.

W Środę, dnia 6. Września 1854 r. po południu o godzinie 3ci ej. Przedmioty obrad: 1) sprawozdanie komisji dotyczące pokrycia dachów na tylnych budynkach szkoły realnej; 2) przyłożenie się do kosztów Towarzystwa upiększenia co do zaprowadzenia dozoru nad promenadami i plantacyami miejskimi; 3) dalsze wynajęcie stajen w podwórzu kamelarném; 4) uzupełnienie wyborów do komisji komunalnej wysadzonej do stanowienia opłat od dochodów; 5) wybór do komisji celem stanowienia o opłacie od dochodów klasyfikowanych; 6) prośba oberzysty pana Tauber do Reprezentantów miasta, o umorzenie wyprocessowanej na nim summy za wydzierżawienie miejsca przed strzelnicą na przedmieściu S. Rocha podczas Zielonych Świątek w r. 1853; 7) pożyczki z funduszu kamelaryjnych udzielone uszkodzonym obywatelom przez powódz w r. 1850; 8) rachunki rozmaitych funduszy w miejskich z r. 1853; 9) prośba pani Briesemeister do Reprezentantów miasta, o uwolnienie opłaty wstępnej; 10) wybory rozjemców; 11) urządzenie lokali w byłym klasztorze Teresek dawniej przez szkołę przemysłową użytych, na lazaret miejski w miejsce dotychczasowego na Nowym rynku; 12) zniesienie budy kamelaryjnej pod ratuszem; 13) dalszy ciąg obrad nad regulaminem czynności reprez. miasta; 14) konsensa procederowe; 15) personalia.

Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości.

Ostenda, d. 2. Września. — Wczoraj wieczorem przybył tu król Belgów i dziś z rana o godzinie 6. wyjechał drogą lądową do Calais. W jego orszaku znajdowali się książę Brabantu hr. Montebello, dwaj adjutanci króla i dwaj adjutanci księcia Brabantu. — Króla portugalskiego spodziewano się dziś z rana w Verviers.

Paryż, d. 1. Września. — Zaręczają z dobrego źródła, że wyprawa wielka dziś odchodzi z Warny.

Książę Albert zabawi przez cztery dni w Boulogne.

Triest, d. 1. Września. — Według wiadomości z Ankony z dnia 29. p. m. magistrat tameczny podciągnął płody i towary z Palermo, Bari i Manfredonii z powodu cholery pod 9dniową kwarantannę. Listy z Palermo z d. 20. p. m. donoszą, że wybuchły niespokojności na Sycylii. Lud znosi cierpienia epidemii ze stałością umysłu. W Palermo umarło od 11. p. m. przeszło 1,800 osób, a między niemi książę di Lampedusa. Z miasta Palermo wielu mieszkańców się wyniosło.

Sztokholm, d. 30. Sierpnia. — Aland ogłoszono za dotknięty ciężką cholera i zaprowadzono z tego powodu kwarantannę. Pesel pruski, pan Westphalen, wyjechał zjad z urlopem. W Finlandii tworzą Rosyanie nowy batalion strzelców finlandzkich, za ubył w Bomarsundzie.

Trapezunt, d. 15. Sierpnia. — Nietylko handel ale i przejazd osób zupełnie ustał do Persyi w skutek przecięcia komunikacji przez wojsko rosyjsko-azyatyckie.

Berlin, 3. Września. — Naj. Pan raczył nadać poborcy drogi żwirowej Bude w Drossdorf, byłemu nauczycielowi Schulz w Gross Linichen i leśniczemu Graffenreuth w Hammer Ablage, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 2. Września. — Prezes ministerstwa pan Manteuffel przybył wczoraj popołudniu przez Rostok z Puttbus do Berlina. Jenerał hr. Benken-dorf, przejeżdżając przez Szczecin z pismem własnoręcznem cesarza rosyjskiego do króla JMci do Puttbus, oddał depesze rosyjskiemu konsulowi w Szczecinie, do przesłania ich posłowi rosyjskiemu w Berlinie, panu Budberg, który dowiedziawszy się o przybyciu jenerała rosyjskiego Benken-dorfa, opuścił rodzinę swoją w Tharand i wrócił do Berlina.

— Nowy poseł turecki przy tutejszym dworze Kiemal effendi przybył tu wczoraj.

Gdańsk, 1. Września. — Parowiec „Buldog” opuścił flotę połączoną dnia 30. p. m. w Ledsund i przybył tu z wiadomością, że Rosyanie całkiem Hangö zburlżyli. Wojska lądowe angielskie i francuskie znajdują się w Bomarsundzie. Francuski admirał, jenerał Baraguay d'Hilliers i angielski jenerał Jones przedsięwzięli rekonesans przeciw Helsingforsowi i wrócili do floty.

Cholera sprzątnęła 600 Francuzów.

Lubeka, 31. Sierpnia. — Lubecka gazeta donosi z Abo pod dniem 22. Sierpnia. Pisze do was śród huku armat. Cztery okręty nieprzyjacielskie przybyły pod Ersta, odległego od nas o milę i strzelają do baterji i statków kanonierskich. Obawiamy się, aby jutro nie wylądowali pod Nädendal. Mamy

wprawdzie wojsko, ale Bóg raczy wiedzieć, czyli są wystarczające. Biją na alarm, każdy ucieka i uwozi swój dobytek!

Południowy teatr wojny.

Konstantynopol, d. 24. Sierpnia. — Wojska tunetańskie w cichości przebyły Konstantynopol i udały się do Warny.

— Onegdaj o północy dawano znaki z armat na Bosforze. Dowiedziano się, że nowe statki kanonierskie nadechodzą z Malty. Piętnastu takich statków jeszcze się tu spodziewają.

— Z Warny donoszą, że część wyprawy wyszła już pod żagle. Uspokojenie umysłów w mieście i obozie bardzo jest wzburzone. Szczególniej wielka panuje zawziętość na Greków, których pomawiają o śpiegowanie i podpalanie, na rzecz Rosyan. Podobnie panuje wielkie niezadowolenie między wojskiem francuzkiem z powodu tak długiej nieczynności. Cholera zmniejsza się.

Jassy, d. 24. Sierpnia. — Zamiast ustąpić z Multan Rosyanie, to się w nich coraz bardziej rozgłaszają. Całą linią nad Seratem od granicy austriackiej aż do Galaczu fortyfikują Rosyanie, tak że z linią dunajową od Reni aż do morza tworzy luk wygięty, który strategicy rosyjscy przenoszą nad szczyk w formie haku nad Prutem. Główna kwatery księcia Gorczakowa w końcu miesiąca tu zostanie przeniesioną, tymczasem wypełniają teraz rozkaz wydany, do cofnięcia przednich straży wysuniętych ku wozom siedmiogrodzkim, ponieważ kombinują ruchy odpowiednio austriackim. W tej chwili całkiem ustąpili Rosyanie z Wołoszczyzny z wyjątkiem Fokszan i Braili. oba te ufortyfikowane miejsca mają wstrzymać nacierające masy tureckie dopóty, dopóki armia rosyjska nie stanie za Prutem.

Z nad Argisu, d. 25. Sierpnia. — Pierwsza brygada austriacka, która w d. 20. b. m. opuściła Hermanstadt, wkroczyła na d. b. m. do Rymnik nad Alutą, a przednia straż brygady jen. Burlo tegoż dnia do Kimpini. Brygada Schwarcla rusza przez Tergowistę do wołoskiej stolicy; kwaterystrze tej brygady przybyli w d. 23. wieczorem do ostatniego miasta. Przy tej brygadzie znajduje się dowódca korpusu jenerał Coronini. Brygada Jelaczica pod dowództwem Marchio idzie z wolną drogą do Krajowy, przednia straż weszła do tego miasta d. 23. b. m. Przy tej brygadzie znajduje się jen. Aleman, pod którego komendą pozostają owe 3 brygady w Wołoszczyźnie.

— O wypadkach bitwy w Azji doszły wiadomości do Konstantynopola w d. 19. b. m. Turcy przegrali bitwę pod Bajazetem z winy jenerała Selima baszy, pod Kurukdere ani nie wygrali ani nie przegrali; w obu bitwach okazali Turcy wielką waleczność. Rosyanie w 10,000 napadli d. 26. Lipca na obóz pod Karabulakiem o 3 mile od Bajazetu, którego strzegło 3500 redifów i 6000 baszibozuków. Atak dzielnie Turcy wytrzymali, tak że Rosyanie musieli pójść po rezerwę z 5000 głów złożoną, gdy w tém Selim basza zamiast przyjść w pomoc obozowi, wyruszył do prowincyi Van. Zatrąbiono więc do odwrotu, a Rosyanie wzięli Bajazet. Buletyn zaś o bitwie pod Kurukdere tak opiewa: d. 7. Sierpnia uderzyła turecka armia na obóz oszańcowany Rosyan pod Kurukdere. Obie strony walczyły z wielką zacietością. Dział wielkie niosły zniszczenie w szeregi obu stron, gdy silna dywizya piechoty tureckiej uderzyła na prawe skrzydło Rosyan i je zlamala. W tej chwili rozkazał rosyjski dowódca wystąpić całej swj jazdzie, przeciw której rzuciła się kawaleria turecka, ale napróżno, bo konie jej były zbyt osłabione, a kawaleria rosyjska i liczba i dzielność koni przeważająca. Turecka piechota została przymuszona cofać się, co też w porządku uskuteczniła, odpięając każdy napad dragonów. Straty po obu stronach poniesiono wielkie. Podają je na 4500 poległych i 800 rannych. Strata ze strony Rosyan musi być daleko znaczniejsza, bo artyleria turecka wielkie zrządziła spustoszenia w szeregach rosyjskich. Dwóch rosyjskich jenerałów zostało ranionych, jeden poległ. Turcy stracili między poległymi Hassana baszę. Mustafa basza został raniony w lewe ramię. W dwie godziny po bitwie przybył oficer rosyjski do tureckich czat z prośbą o zawieszenie broni na dwa dni, celm pogrzebania poległych i zbierania rannych. Przednia straż turecka stoi pod Hadji Veli Koi. Główna zaś armia między tym obozem a Karsem, gdzie się znajduje tylna straż.

— Parowiec „Emperor” przybył z Malty z 15 statkami kanonierskimi, 15 drugich za nimi idą.

Francya.

Paryż, d. 30. Sierpnia. — Monitor ogłasza układ zawarty pomiędzy Francją i Anglią na dniu 10. Maja względem losu jeńców. Mają być, według niego, porównowo rozdzieleni. Jeżeli jednemu krajowi przypadnie przewyżka, natenczas po upływie trzech miesięcy za połowę kosztów odbierze przez drugi kraj wynagrodzenie. Miasta i porty, do których jeńcowie mają być odprowadzeni, będą później oznaczone. Wiele razy oba rządy zgodzą się

z nieprzyjacielem na wymianę jeńców, tyle razy nie ma być czynionej różnicy pomiędzy jeńcami obu krajów, tylko wypuszczenie na wolność ma następować w miarę starszej daty niewoli.

— Dziś z rana gwardya stu wyruszyła na kolei północnej do Boulogne wraz z koniami, które prowadziła ich służba.

— Cesarzowi odjeżdżającemu z Biaritzu towarzyszyli cesarzowa, hrabia Montijo, książę i księżna Alby aż do pomieszczenia mera bajońskiego, gdzie się pożegnano. Cesarzowa z rodziną swoją powróciła do Biaritzu.

— Marszałek Magnan ostrzegł rozkazem dziennym żołnierzy, aby nie jedli niedojrzałego owocu.

— Według dziennika w Valenciennes wychodzącego, rząd ma zamiar ograniczyć wypalanie wódek ze zboża. Powiadają, że jedna tylko gorzelnia w departamencie północnym dała polecenie do zakupu 50,000 hektolitrow żyta na przepalanie spirytusu.

Paryż, 31. Sierpnia. — Cesarz odjechał dziś po południu o godz. 2½ koleją północną do Boulogne. Eskortowali go guidowie, a sam był ubrany w mundur jeneralski. Na bulewarach powitano go okrzykami: niech żyje cesarz! W dworcu przyozdobionym uroczystością czekali na niego książę Hieronim, ministrowie, prefekci i t. d. Pociąg prowadzony przez dwóch inżynierów odszedł do Boulogne wśród okrzyków radosnych. Wczoraj po południu obejrzał cesarz luwr, a wieczorem był z księciem Hieronimem na otwarciu wielkiej opery.

— Cesarz przyjmował wczoraj w pałacu tuileryjskim, oprócz innych dyplomatów, markiza Vilumę, dotychczasowego posła hiszpańskiego i księcia Poniatowskiego, dotychczasowego tokańskiego posła, którzy doręczyli cesarzowi pisma odwołujące ich z poselstw. Nowy hiszpański poseł Olozaga złożył swe pisma zawierzytelniące a pruski poseł przedstawił cesarzowi generała Wedell, który z polecenia króla pruskiego wraz z pułkownikiem Olbergiem i kapitanem François udają się do obozu w Boulogne.

— Pensje wyznaczone dla urzędników akademii, wynoszą: dla rektorów 10—15,000 fr.; dla inspektorów 3500 do 6000 fr.; dla sekretarza akademii paryskiej 5000 fr., dla innych sekretarzy 2000 do 3500 fr.

— Parowiec przybył z Konstantynopola do Marsylii i przywiózł generała Espinasse, malarza Horacego Vernet, markiza Dreux Breze, tudzież wielu oficerów angielskich i francuskich, którzy się rozchorowali w Turcji.

— W pałacu rojal przygotowano dla księcia Napoleona pokoje. Książę przybędzie do Paryża dnia 10. Września.

— Według wiadomości z Konstantynopola z dn. 21. Sierpnia, wyprawa jeszcze nieodeszła i cały świat, zarówno jak niecierpliwa publiczność, tak i doświadczeni oficerowie, zgadzają się na jedno zdanie, że trudno większą niedołężność tak pod względem planu, jakoteż przygotowań znaleźć w dziejach wojennych. Sam cesarz zaczyna się gniewać. Miał powiedzieć: sądzę, że St. Arnaud nie jest tak mądrym. Trzeba wiedzieć, że w każdym niemal wierszu pisze marszałek w swoich doniesieniach o przeznaczeni i mądrości. Natomiast na Bałtyku nie żartują, podobno się wybierają na Kronsztad.

(Kor. Cx.) Paryż, d. 23. Sierpnia. — Nie będę się już zatrzymywał nad polemiką jaką prowadzą dzienniki europejskie w chęci wyświecenia polityki Niemiec, szczególnie Prus. Polityka Prus używając terminu jednej wielkiej figury, o której wspominałem, jest tak *singulière*, jak list króla pruskiego napisany do królowej angielskiej, ale ta polityka chociaż wzdyga się przed wojną z cesarzem Mikołajem, szwagrem króla pruskiego, nie jest przychylną Rosji. Zdaje się że rząd francuzki nie traci dotąd nadziei przeciagnienia Prus i że przestaje na użyciu względem nich samego *compelle intrare*. Tak tłumaczone tu jest zamieszczenie w Monitorze jednej korespondencji *Independance* w której dano znaczenie anti-rosyjskie zbrojeniu Gdańsk. Co do Austrii, ta idzie naprzód i wkracza do Wołoszczyzny. Tegom się zawsze spodziewał, mimo drwinków korespondentów berlińskich. Wkroczenie Austrii do Wołoszczyzny, ułatwi teraz wyprawę armii posiłkowej do Krymu. Armia posiłkowa wypłynęła z Warny dnia 11go. Krym będzie wzięty jak został wzięty Bomarsund. Dom Fouldów gra już na podwyżkę renty. Twierdza Sgo. Mikołaja, Sylistrya i Bomarsund pokazały że armia rosyjska upadła na duchu i że nie zdoła oprzeć się armii zachodniej. Armia zachodnia jest silniejszą duchem, męstwem i bronią i dla tego nie się jej nieoprze. Korpus wyprawiający się na Krym ma działa ogromnego kalibru i ma rakiety, które szkoła Metz nadzwyczajnie wydoskonaliła. Rakiety te trafiają do celu o 2000 metrów a sięgają o 6000 metrów. Wiadomość tę mam od jednego obywatela z Metz. Dzienniki tego miasta już o tem coś doniosły, ale zamilkły z patryotyzmu i rozkazu rządowego. Kozacy berlińscy i paryscy nie będą radzi z wzięcia Krymu, jak nie byli radzi z wzięcia Bomarsundu, ale wszystkim dogodzie nie można. Kozacy o których mówię równie jak inni interesanci, zaplonili się na dzisiejszą wiadomość Monitora że Austria wchodzi do Wołoszczyzny. Opierając się na prawdziwym czy przesadnym zdaniu p. de Persigny, woleli oni mieć wojnę kontynentalną, mianowicie przeciw Austrii, jakby taka wojna była podobną i prowadzącą do celu. Przestając na tem com powiedział i odkładając na stronę polemikę o protokoły, można powiedzieć, że rzeczy idą dobrze i trzeba mieć nadzieję, że pójda jeszcze lepiej. Załoga Bomarsundu zrobiła dobry interes, bo odbędzie darmo piękną podróż do Anglii i Francji i będzie lepiej żywiona niż w Rosji. Może słusznie powiedział w Paryżu jeden bar. niemiecki, który podróżował po Rosji: »wystawić na granicy rosyjskiej dobre kuchnie, a przyjdą do nich wszyscy nieszcześliwi żołnierze rosyjscy.«

Odezwa Napoleona III. ogłoszona do armii wschodniej z powodu wzięcia Bomarsundu, nie podobna się kozakom paryżkim, chociaż nie wiem co jej sumiennie można zarzucić. Naród zrozumiał lepiej jej cel i słowo współczucia obrócone do ofiar cholery. Co do słów: »do zobaczenia,« kończących cesarską odezwę, słowa te stały się drugą zagadką, którą czas rozwiąże. Armia francuzka na wschodzie została ciężko dotknięta przez cholere, ale to jej operacy nie wstrzyma. Rząd posyła jej lekarstwa, koldry i flanele. Posyła także Siostry Miłosierdzia. Ks. Napoleon chory na febrę, wrócił do Stambułu. Armia turecka w Azji odebrała rozkaz nie atakowania Rosyan. Był to może słuszny rozkaz, skoro nieudolność jej baszów jest tak widoczną. Zaonegdajszy Times przyznał, że jen. Guyon ma większą ambicję niż zdolności i że Anglie nie mieli racji brać jego strony, z samego powodu iż jest ich rodakiem.

Pożyczka turecka została stanowczo dokonana, ale bardzo krętym sposobem. Ambasadorowie tureccy w Paryżu i Lodynie odparli protestacje pana Trouve Chauvel objęcej że bank czynności swych nie rozpoczął i że stracił przeto nietylko gwarancją trybutu egipskiego, ale nawet firman bankowy. Reszyp przemógł. Chciał on pożyczki lecz niechciał banku zdecydowanego przez Mehmeta Ali swego rywala. Obdużony, potrzebujący zawsze pieniędzy, a ambitny, Reszyp zaprowadzi inny bank, z osobami wyłanymi dla niego, u których będzie miał kredyt otwarty. P. Trouve Chauvel roznosi swe próżne skargi po Paryżu i Londynie. Rząd francuzki przysłusza wyjaśnienie buntów stambulskich. Dał on ostrzeżenie dziennikowi le Pays za artykuł obrócony przeciw nierzetelności Reszypa i nieladowi skarbu tureckiego. Artykuł ten był napisany z pobudki Miresa obrażonego że pożyczka przez jego ręce nie przeszła. Rząd zakazał także dziennikom pisać o pożyczce i rozwodzić się nad finansowością Turcji.

Anglia.

Londyn, d. 29. Sierpnia. — Do Edinburga nadszedł rozkaz, aby salony w pałacu Holyrood były w początku Września przygotowane na przyjęcie królowej, ponieważ królowa Jmość ma zamiar w przejeździe do Balmoral, odwiedzić stolicę szkocką.

— Punch taką czyni wycieczkę na naszych angielskich dyplomatów: czytamy po gazetach, że naszemu posłowi lordowi Howdenowi wyprawiono w Madrycie serenadę. Zwracamy tu uwagę na mały błąd w ogłoszeniu tém popelniony, bo to nie była serenada, tylko złośliwa kocia muzyka, którą zaszczycono posła angielskiego na cześć jego nieobecności w Madrycie podczas rewolucji i na uczczenie jego bohaterskiego powrotu, gdy niebezpieczeństwo przeminęło. Ale pan Howden nie jest gorszym od drugich naszych posłów. Skoro coś ważnego wydarza się w jakiej cudzoziemskiej stolicy, uważamy zawsze, że posel nasz jeszcze wczas się wyniosł.

Hiszpania.

Paryżki Monitor zamieszcza następującą depeszę z Bajonny z dnia 29. Sierpnia: minister skarbu rozbiierając stan obecnego skarbu, oświadczył, że dla utrzymania rządu potrzeba przywrócić lub zatrzymać zniesione lub zawieszone podatki.

Królewski dekret ogłasza wszystkie zmiany zaprowadzone przez junty w terytoryalnych podziałach, tak pod względem stolic prowincyjnych, jako też w wydziałach obywatelskich, sądowych lub administracyjnych za niebyłe i wpływu żadnego nie mające.

Marszałek Espartero był na zgromadzeniu kapitalistów wraz z ministrem skarbu i marszałkiem O'Donnellem. Marszałek zażądał na nieodzowne potrzeby 56 milionów, dając gwarancją na Hawannie i banku. Zamianowano komisją.

— W drugiej depeszy potwierdzono przesłaną wiadomość o wyjeździe królowej Krystyny do Portugalii i że z tego powodu zanosi się na rozruchy w stolicy.

— Monitor zamieszcza wiadomości z Madrytu z d. 25. Sierpnia: od dwóch dni rząd chwycił się środków represyjnych; pisma ulotne ulegają kauce. Rozkazano zamknąć klub del Norte i podobnie zapewne sobie postępują z klubem Union i innemi. Wczoraj zgromadzono kilka batalionów milicyi narodowej. Spokojności w mieście nie zakłócono. Na wniosek wielu swoich członków naradza się junta doradczą de Salvacion względem dobrowolnego rozwiązania się. Na mocy dwóch dekretów zamieszczonych w dzisiejszej gazecie wysadzono dwie komisye, z których jedna ma wypracować projekt do prawa o kolejach żelaznych, druga, której prezesem został mianowany generał Infante, ma zbadać akta wszystkich koncesyi na koleje żelazne i zaproponować środki, jakie poczyta za sprawiedliwe pod względem każdej.

— Korespondencya hawańska donosi z Madrytu pod dn. 25. Sierpnia: wczorajszy dzień przeszedł szczęśliwie; junty się rozwiązały i zamknięto kluby bez oporu. Tylko niektórzy bohaterowie barykadowi, którzy opuścili stolicę przez bramę Bilbao, wydawali okrzyki buntownicze. Wysłano z przeczności oddział kawalerji w tym kierunku, aby ich rozpedzić lub pochwytanych sprowadzić do więzienia. Gabinet postanowił, aby Krystyna wyjechała z Hiszpanii. Aby nienawiść przeciw niej ułagodzić, postanowiono ogłosić dekret, że wypłata jej pensji ma być zawieszona, a jej majątek zasekwestrowanym, aż kortexowie zwołani w tej mierze wydadzą uchwałę.

— Independance pisze z Madrytu pod d. 15. Sierpnia co następuje: stanowcza postawa gwardji narodowej wystarczyła wczoraj do potłumienia pierwszych zarodków powstania. Niebezpieczeństwo przecie nie przeminęło, przy wzburzeniu powszechnem umysłów. Patrole gwardji narodowej przechodzą przez ulice; wiele osób, które miano w podejrzeniu, że są płatnymi agentami reakcyi, aresztowano, że się przy tej sposobności dostało meżom barykadowym, a może i głównie, to rzecz naturalna, w podobnych położeniach. Reakcyja stara się wszystkimi środkami, zwać gmach zbudowany powstaniem lipcowym i dla tego stara się pokłucić stronnictwo liberalne. Jeżeli rząd wczas temu nie zapobieży, natenczas trudno przewidzieć, co z tego może nastąpić. Dwa dekreta ogłoszone przez ministra budowl, wielki cios zadają interesom rodziny Rianzaresa, która dotąd miała monopol na wszystkie koleje żelazne. O królowej matce mało rozmawiają. Kilkunastu członków klubu demokratycznego udało się na Prado w niewiadomym zamiarze, ale ich złamano i spędził oddział gwardji narodowej. W tej chwili dowiaduje się o aresztowaniu panów Cerwery i Garridy, redaktorów ulotnego pisma »Glosu barykad,« które z uporem obstawało za anarchią. Królewski dekret oddala z posady byłego prezesa ministerstwa hr. San Luis z prezydentury akademii sztuk pięknych. Hr. San Luis czmychnął już przez Bajonnę do Francji, i zamianowano w jego miejsce księcia Rivasu.

Rozwiązanie wielkiego klubu Unii, w którym przyjął przewodnictwo Espartero, nastąpiło w nocy z 24. na 25. Sierpnia, gdzie z rozkazu rządu oddział gwardji narodowej stanął przed gmachem tego klubu i wezwał członków do rozejścia się, którzy też usłuchali. Inne kluby także pozamykano.

Z Saragossy donosi Diario Espanol, że wieczorem d. 21. Sierpnia mnóstwo osób cywilnych udało się przed ratusz i wywołało członków rady miejskiej na balkon. Gwardya atoli narodowa nadeszła w porę i rozpedziła wicherzycieli, a niektórych z nich odprowadziła do więzienia.

Austria.

— *Cor. Ztg. Cor.* pisze: Słychać, że celem pośpiechu w przywiedzeniu do skutku przepisów dotyczących się zaprowadzenia reprezentacji prowincjonalnych w krajach koronnych, poczyniono już stosowne przygotowania. W każdym kraju zbiorą się pod kierunkiem szefa krajowego komisye naradcze wysłane z członków naznaczonych przez Naj. Pana, aby takim trybem jak w komisjach organizacyjnych krajowych dla politycznej administracji, wygotować projekta do ostatecznej regulacji tej sprawy.

— Rozkaz wkroczenia do księstw naddunajskich, przesłany został armii cesarsko-austriackiej na dniu 17. b. m. z Łancuta w obwodzie rzeszowskim, zamku należącego do hr. Alfreda Potockiego. Jene. feldmarszałek bar. Hess, gościł w tym zamku udając się do Siedmiogrodu, i opuszczając go zostawił na pamiątkę ten ciekawy dla archiwów zamkowych dokument:

„W tym zamku, na dniu dzisiejszym, po upływie lat przeszło stu dwudziestu, wydany został rozkaz wojskom cesarsko-austriackim wkroczenia z Siedmiogrodu do wielkiej i małej Wołoszczyzny.

Łancut, 17. Sierpnia, w wiliu cesarskich urodzin 1854 r.

(podp.) Hess fm.

Turecja.

Jeden z redaktorów *Débatów* p. S. Marc Girardin z powodu sytuacji obecnej kwestyi wschodniej, i wymaganych od Rosyi rękami koniecznych dla przyszłego pokoju Europy, ciekawie umieszcza artykuły zawierające uderzającą w rzeczy samej analogią między wiekiem osmnastym a dziewiętnastym.

Winieniem napróżd oświadczyć, pisze p. Girardin, czemu pozwalam sobie zwracać uwagę publiczności na traktat belgradzki z 1739. Traktat ten był pierwszą próbą, przez jaką zachód w osmnastym wieku starał się oprzeć powiększaniu się Rosyi na wschodzie i przeszkodzić jej aby nieopanowała Czarne morze. Od traktatu w Belgradzie aż do naszych czasów, to jest blisko 120 lat, nie uczyniono żadnej systematycznej ani regularnej próby w tej myśli i dążącej do tego celu. Krom tego traktatu belgradzki jest jeszcze dla tego charakterystycznym i ciekawym, że bierze kwestyę wschodnią w samym jej zarodzie, wtedy gdy jeszcze Rosyi szło tylko o to, aby mieć lub nie mieć Azowu, to jest aby mieć albo nie mieć wstępu na morze Czarne. Niespokojność jaką w Turcyi i w Europie zachodniej wyraża wniesienie Rosyan na morze Czarne, usiłowania jakie czynią Francya, Anglia i Holandya aby wniesieniu temu, którego skutki niechybnie przewiduje, przeszkodzić; skutek pomyślny osiągnięty przez Francję za pomocą pośrednictwa, gdy traktatem otrzymuje zniszczenie Azowu i zakaz Rosyi żeglugi na morzu Czarnem własnymi okrętami; ręką wreszcie którą daje Francya temu traktatowi zawartemu pod jej opieką, wszystko to sprawia, że traktat belgradzki dziś pewną przedstawia analogią i służy na bliższy rozbiór.

W negocyacjach pokoju zawartego w Belgradzie niechodzi tylko o Azow, czyli o posiadanie morza Czarnego, które Turcyja Rosyi ustąpić nie chce, inne także miasto bardzo ważne jest przedmiotem rozpraw; jest nim Belgrad którego Turcyja Austrii ustąpić nie chce; a podobnie jak Azow jest kluczem morza Czarnego, Belgrad jest kluczem Dunaju; tak że dwie wielkie dzisiaj w grze będące kwestye, o morze Czarne i o Dunaj znajdują się w samym zarodzie w traktacie belgradzkim. Żywe o nie toczą się dyskusye; dyplomacya bowiem przewiduje całą wagę w przyszłości panowania Rosyan na morzu Czarnem i panowania Austrii nad Dunajem.

Zanim wejdziemy w rozbiór negocyacji traktatu belgradzkiego, zobaczmy jakie wypadki dały powód do zawarcia pokoju w tem mieście, i wskaźmy pobieżnie jakim sposobem Azow wpadł w ręce Rosyan i jakim sposobem Belgrad był w ręku ustryackim.

W Rosyi wszystko zaczyna się od Piotra W. *A. Jove principium*. Piotr więc Wielki zdobył Azow. Zdobył też zapewnił sobie traktatem karłowickim r. 1699.; lecz jak utracił traktatem nad Prutem r. 1711., gdy zamknięty z jednej strony między Prutem i armią tatarską, a z drugiej strony party armią turecką, zmuszony był rzec się podbojów jakich na morzu azowskim był dokonał. Wielki Wezyr Baltadzi Mehmed byłby mógł, jak mówią, znieść całą armię rosyjską i wziąć Piotra W. w niewolę. Baltadzi który nie lubił wojny, pisze Wolter, a który jednakowoż tak doskonale ją prowadził, sądził, iż wyprawa jego dosyć już była szczęśliwą skoro oddawał sultanowi wszystkie miasta i porty będące przedmiotem wojny... skoro zamykał na zawsze wniesienie do Palus Meotides, do Bosforu Cimerijskiego i do morza Czarnego księciu tak przedsiębiorczemu, jak był Piotr W.; na ostatek, jeżeli tak wyraźne i zapewnione korzyści nie stawiał na los bitwy którą w końcu rozpoczął przeciw sile nawet wygraćby mogła. Wolter więc w historii Piotra W. wskazuje bardzo dobrze, czemu Turcy tak wielką kładli cenę na odzyskanie Azowu, był to bowiem klucz do morza Czarnego. To też zaraz w r. 1736., skoro wojna zapaliła się między Rosją i Austrią z jednej strony, a Turcyą z drugiej, Rosyanie znów zajęli Azow, co niemały rzuciło postrach w Konstantynopolu i stało się również przedmiotem obawy dla Francyi i państw morskich. Francya ofiarowała swoje pośrednictwo; Anglia i Holandya przyłączyły się do niej. Lecz usługi przyjacielskie (bons offices) dwóch tych ostatnich mocarstw nie zostały przez Austrią i Rosję przyjęte dla tego, jak pisze Laugier, autor historii negocyacji pokoju belgradzkiego, „że dwa te państwa morskie mające interes w wykluczeniu Rosyan z handlu wschodniego, nieprzystąpiłyby nigdy, jak się wyrażono, na ustąpienie przez Turcyję Azowu a Azow zaś od samego początku negocyacji był głównym punktem spornym. Francya zdawała się bezstronniejszą niżli Anglia i Holandya w kwestyi morza Czarnego i pośrednictwo jej zostało przyjęte.

Wojna z r. 1736 miała tę cechę, że negocyacje trwały przez cały czas wojny. Myślę, że w owym czasie tak jak i dzisiaj, wiele ludzi usmiechało się patrząc na te negocyacje, które nie wstrzymywały wojny, i na tę wojnę która niewstrzymywała negocyacji. Jednakowoż cierpliwość i roztropność mocarstwa pośredniczącego to jest Francyi, zostały w końcu wynagrodzone, albowiem wojna nie trwała tylko trzy lata. Nastręcza się tu uwaga, która bezwątpienia przyjdzie na myśl wszystkim co czytali z namysłem historię pierwszej połowy 18 i pierwszej połowy 19 wieku. Dwa te wieki 18 i 19 wycieńczone okropnymi wojnami, które naznaczyły ich początki, sprzyjały odbywaniu nadzwyczajnie pokojowi przez pierwszą połowę ich biegu. Wieki 18 pamiętał wojnę sukcesyj hiszpańskiej, wiek 19sty pamiętał wojny rewolucyj

francuskiej i cesarstwa. W tych wspomnieniach leżała mądrość pierwszej połowy 18 i pierwszej połowy 19 wieku. Nietylko że nieszukano wojny lecz starano się całemi siłami, aby jej uniknąć; a jeżeli pomimo usiłowań dyplomacyi wojna gdzie wybuchła, używano wszelkich sposobów, aby jak najkrócej trwała. To też zwolna tylko i krótkimi wojnami, któreby można nazwać antraktami pokoju, przygotował się wiek 18 do długich wojen, które zakrwały drugą część i koniec jego biegu. Toż samo dzieje się i za naszych czasów. Pokój zwolna ustępuje przed wojną, a duch pojednania walczy jak długo tylko może z duchem wojny. Chociaż nawet wojna się zaczęła, negocyacje trwają ciągle pomimo wojny, tak jak w r. 1736, nie już aby jej mogły zapobiedz, lecz aby ją jak najprędzej zakończyć, aby przeszkodzić żeby świat niewyszedł jeszcze więcej z koleji. Będzie to zaszczytem dyplomacyi francuskiej i angielskiej, będzie to zaszczytem dyplomacyi europejskiej, iż czyniła wszystko co mogła aby przeszkodzić wojnie, i że jeszcze dziś czyni co może aby ją zamknąć w jak najciśnieszszych granicach czasu i przestrzeni. Obowiązkiem dyplomacyi jest, aby odjąć ślepemu losowi wszystko, co tylko na tym świecie odjąć mu można za pomocą rady i przewidzenia. Nikt zaś zaprzeczyć tego nie może, że jednym z pierwszych skutków wojny jest to, iż przypadek, traf, los, daleko więcej wypadkami rządzi. Jeżeli podczas pokoju traf jest siłą jak dziesięć, to we wojnie jest siłą jak dwadzieścia. Nie dziwmyż się przeto, że osmnasty i dziewiętnasty wiek tyle czuł i czuje wstrętu od puszczenia wszystkiego na hazard, oddania mu pod godłem wojny kierunku w przeznaczeniu.

Jeżeli kwestya wschodnia, którą w tej chwili wojna lub dyplomacya rozstrzygnąć mają, jest bardzo trudna, to kwestya wschodnia w r. 1736, była niemiętnie trudna i niemiętnie delikatna; była to bowiem ta sama kwestya, tylko nieco z góry wzięta. Traktaty karłowicki z r. 1699 i pasarowicki z 1714 wskazywały początek upadku Turcyi; w roku więc 1736 szło o to, aby apadek ten przyspieszyć lub zatrzymać, a niemiętnie i o to, na czyją korzyść upadek ten wtedy byłby się obrócił. Od czasów zwycięstw księcia Eugeniusza, Austrija była wielkiem narzędziem tego upadku i Austrija też zdawała się być wskazaną na sukcesora tego dziedzictwa. Kiedy Turcyja zdecydowała się podpisać traktat pasarowicki w 1718 Eugeniusz był w pochodzie na Konstantynopol. W wojnie wszakże r. 1746. i od chwili wzięcia przez Rosyan Azowu, nowe niebezpieczeństwo ukazywało się na północy; inny nowy sukcesor do dziedzictwa stanął w szranki: sukcesorem tym była Rosya; a nawet powiedzieć trzeba, że wojna z r. 1736 nieszcześliwą była dla Austrii musiała odstąpić oblężenia Widynia; wywakuowała Wołoszczyznę i Maltanę. Jednem słowem przytrafiło się Austrii to, co się przytrafia mocarstwu, których świeże tryumfy przyzwyczaiły do pogardzania zanadto nieprzyjacielem. Znajdują go w chwili zadania mu ostatniego ciosu nierównie groźniejszym aniżeli się tego spodziewały, a zawód ten jest przyczyną wielkich porażek. Zobaczymy później jak porażki w wojnie w r. 1736 sprawiły, że Austrii straciła wiele z przewagi jaką miała na Wschodzie. Wróćmy teraz do kwestyi Azowu i morza Czarnego takiej, jak się o nią spierano w negocyacjach pokoju Belgradzkiego. Była to wówczas kwestya przyszłości dziś jest to kwestya teraźniejszości. (Dalszy ciąg nast.)

Kronika miejscowa.

Z krobkiego, 30. Sierpnia. — Deszcze znowu codzienne i choroby, oto dwa przedmioty, które są dla nas większego znaczenia, niż wzięcie Bomarsundu. Coraz smutniejsze widoki dla gospodarzy. Kiedy po zupełnej stracie tegorocznych sianozbiorów w naszym powiecie, pogodnie nastąpiły zniwa, pocieszałyśmy się nadzieją, że przy hojnym pół urodzaju potrafić jednak inwentarz wyżywić; lecz kiedy od dwóch tygodni dawno powróciły deszcze, gdzie wiele folwarków ledwie połowę zbiorów sprzątnęło, reszta zaś gnije i porasta na zagonach, posępna jak te chmury czeka nas przyszłość. Siano, ówka i połowa zniw już stracone; w wielu miejscach kapusta i brukiew zniszczone; ziemniaki gniją wszędzie, na potrawy rachować nie można, ponieważ łąki pod wodą! Ze niektóre folwarki tak wiele zboża jeszcze w polu mają, same sobie pocieszyć winę przypisać muszą; bo wynagradzając ludzi za mało, utracili robotników, którzy poszli na sąsiednie pola szukać lepszego zarobku, albo nie mając domowej potrzeby, woleli pozostać w domu, niż bogatszym, jak mówią, na pół darmo pracować. Niektórzy gospodarze, przyuczeni z dawniejszych lat, gdzie żywność była tania, do niskiego opłacania robotnika, lubo zboże i bydło raz droższe, nie chcą postąpić w placę. Jest to publiczna niesprawiedliwość. Kto latem kobiecie za robotę przynajmniej jeden złoty, a chłopu dwóch złotych dać nie chce; niech się nie dziwi, że do roboty nie idą, albo że pomału pracują. Jaka płaca, taka praca. Jeśli ten robotnik latem nie zarobi na przyodziewek, na sol i podatek; to zimą pewno nie, bo tam płaca o pół mniejsza, wydatki zaś większe.

Za złym sprzętem zniw idzie spustoszenie obór i owczarni. Bydło i owce zatręte niezdrowem pastwiskiem choruje i wypada; na zimą będzie trzeba jeszcze część uprzedać dla braku paszy. Jedno dominium tak podobno sobie chce zaradzić, że zapowiedziało wszystkim komornikom, ratajom, fernalom, aby na zimą swoje krowy, które wedle ugody na pańskiej stoją oborze, posprzedawali. Nie chciałbym temu dać wiary; byłoby to bowiem niesprawiedliwość. Jak parobkowi, którego mamy na stole, musimy dać jadlo okraszane; tak ratajowi etc., któremu dajemy wymiar, obowiązkiem sumienia jest, utrzymywać krowę jedną; bo i z czemże ten człowiek przez zimą będzie jadł? Aby kupował okrasę i masło i mleko, za mało ma za usługi, chyba żeby dominium tej okrasy wymiar w to miejsce wydzieliło. Pasza dla krowy temu biednemu należy się nietylko sumiennie, ale i prawnie, bo się tak zgodził; jeśli więc za nią wynagrodzony osobno nie był, oczywiście byłby skrzywdzony. Inne dominia są zupełnie przeciwniej zaady, i słudze pod żadną wymówką, choćby mu pieniędzy dokończyć mieli, bez krowy być nie pozwolą. Jest bowiem ta praktyka, że im sługa lepiej się ma, tym wierniejszy i szerszy.

Po pierwszych dawniejszych deszczach bardzo tu panowały czarne krosty, z początkiem drugich teraz pełno wszędzie febr i innych różnych cierpień i chorób. Powstają one częścią z ziemniaków, które lud widząc psujące się, wykopuje i je po 2 lub 3 razy na dzień; aby się przynajmniej teraz niemi odżywić; albo się rodzą z wilgoci, której pełne wszystkie mieszkania. Albo-

wiem po wielu wsiach i w niektórych miastach, jak Sarnowie, Miejskiej Górze, Jutrosinie, w domach woda stała; poobalała piec, pozarywała kominy. Ani ludzie nie mieli gdzie mieszkać, ani bydło gdzie stać, ztąd te choroby; bywa, że leżą chore całe familie, i usłużyć im niema komu. Co najsmutniejsza, że te budynki lepione już nie wyschną przed zimą. Smutne teraz, smutna i przyszłość; gdyż nie mogąc rozmokłej ziemi pod siew uprawiać; zamiast zboża, będziemy sprzątały miotłę na przyszłe żniwa. Ulewę w ostatnich czasach tak były to wielkie, że w powiecie zupełnie komunikacje poprzerywane; pokoszone zboża piosły z wodą, a sprzątnione w stodołach na łokieć i wyżej zamokły!

NEKROLOG.

(Nadestano.)

Smutno jest, gdy nieubłagana śmierć wydrze z koła rodzinnego osobę drogą naszemu sercu, wtedy żal ogarnia duszę naszą, lzy gwałtownie do oczu się cisną.

Lecz smutniej jest zaiste, gdy utracimy osobę, która śmiercią swoją nie tylko prywatną, ale i powszechny wywołuje smutek. I dziś zapisać nam należy w szeregach strat takich ciebie Emilio Kościelski!

Za prędkoś nam zgasła, zaiste za prędko! Któż zajmie się teraz tymi wszystkimi ubogimi i cierpiącymi, którym ty byłaś matką i opiekunką? Już dziś martwa twa ręka niebędzie rozdzielala hojnych darów, bo ją zimna mogiła pokrywa, już łagodnym twym uśmiechem niebędziesz łagodzić cierpień, bo oko twe dla świata już zgasło.

Jako Polka, jako żona, jako matka i jako córka, dała ona przez swoją doczesną pielgrzymkę dowody nieposzlakowanych cnót. Cierpienia, które od dawnego czasu nieopuszczały niewywołały z ust jej ani słowa skargi. Z ufnością w miłosierdzie boże znosiła wszystkie dolegliwości, przyjmowała wiadomości smutne, któreby innego do rozpacz przywiodły. I już śmierć czarnym kirem ogarniała jej lica a jeszcze usta szepcą słowa modlitwy. Znać że

OBWIESZCZENIE.

Utrzymywanie tutajszych miejskich wodociągów, studzien, pump, słupów rurowych, wodotrysków, krynic zapasowych i rurowych skrzyń, które dotychczas uskutecziano za zapłatą dzienną i na rachunek, poruczone zostanie począwszy od 1. Stycznia 1855. w drodze submisji na trzy lata przedsięwzięcia za pewne, kontraktem oznaczone roczne wynagrodzenie.

Wzywamy rurmistrzów, do podjęcia się tych zobowiązań zdalnych, aby swe żądania oddawali na ratuszu tutajszym piśmiennie i zapieczętowane z napisem: »Wodociągi miasta Poznania« do dnia 1. Listopada r. b. i do godziny 12tej przed południem.

Blizsze warunki są w naszej Registraturze do przejrzenia. Wykazanie dotyczących wodociągów, pump, wodotrysków, i innych podobnych urządzeń poleciłmy Inspektorowi miasta Panu Seidel. Poznań, dnia 8. Sierpnia 1854. Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydziału I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11. Marca 1854.

Grunt wodnomłynski do Jana Wehrta w Poznaniu na przedmieściu S. Wojciecha pod Nr. 4. (przy placu Sapieżyńskim Nr. 9.) położony, oszacowany na 30,515 Tal. 15 Sgr. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 5. Października 1854. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu ich wierzyciele, a mianowicie:

- 1) Dorota Boelter z domu Lüdke oraz i jej małżonek,
- 2) Ewa Rozyna Lüdke, tudzież jej mąż Fryderyk Lüdke,
- 3) Ludwika Bartsch z Wehrów, tudzież jej mąż Bogumił Bartsch,
- 4) Wdowa Rozyna Wehr z Aporysów,
- 5) Fryderyk Wilhelm Wehr,
- 6) Augustyn Ferdynand Wehr,
- 7) Szkuciarz Józef Fryderyk Wehr,
- 8) Augustyna Dalügge,
- 9) Michał Pufahl,
- 10) Rozyna Mehling z Pufahlów,
- 11) Jan Konrad,
- 12) Anna Kietzmann z Konradów,
- 13) Fryderyk Schulz,
- 14) Fryderyk Pufahl, a teraz jego spadkobiercy,
- 15) Jakób Wellnitz, a teraz spadkobiercy jego,
- 16) Jan Lüdke, a teraz jego spadkobiercy,
- 17) Marya z Lüdaków, dawniej owdowiała Schulz, później zamężna Marcinowi Sieg, a teraz jej successorowie,
- 18) Wilhelmina z Dalüggów Lamprechtowa, a teraz jej spadkobiercy,
- 19) Successorowie po Ludwiku Fandrey,

- 20) Daniel Bogumił Rahr resp. tegoż opiekun,
 - 21) Dorota z Wehrów Lüdkowa,
 - 22) Michał Lüdke,
 - 23) Daniel Diekmann,
 - 24) Successorowie po zmarłym komissarzu aukcyjnym Janie Ludwiku Kastner,
 - 25) Karól Fryderyk Wehr,
- zapozywają się niniejszemu publicznie.

Aukcja szop.

W środę dnia 6. Września r. b. w południe o godzinie 12. sprzedawca będzie drogą publicznej licytacji najwięcej dającym za gotówkę w tutejszym ogrodzie szpitalnym na Grobli pod Nr. 21.

drewnianą szopę i szopę w regłórkę

które natychmiast rozebrane być muszą.

Zobel, Król. Komissarz aukcyjny.

Nauczycielka Polka szuka umieszczenia. Blizsza wiadomość w księgarni N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze).

Zarządca od 1836. r. zawsze czynny, prawie w najlepszych gospodarstwach tej prowincji, z żoną, od wojska teraz już całkiem wolny, Polak, w niemieckim pewny, pragnie odpowiedniej posady od 1. Lipca r. przyszłego.

Bliziej dowiedzieć się można w ekspedycji Gazety W. X. P.

Dla gospodarzy.

Siewniki Schmidta, siedmiorzędowe Exstypatory, trzyskibowe pługi do przyorywania zasiewu trój- i czworograniaste Szarpaki czyli Krymery, Młockarnie ręczne po 100 Tal. i parokonne po 250 Tal., Młynki do czyszczenia zboża po 19 i 45 Tal. ofiaruje

Skład Żelaza i Narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu.

Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego, życzy sobie przyjąć na pensję kilku młodzieńców uczęszczających do szkół poznańskich, lub chcących odbierać nauki w domu. Na Garbarach pod liczbą 47. dowiedzieć się można o warunkach.

Syn uczciwych rodziców, mający potrzebne wykształcenie, może się zgłosić jako uczeń do handlu **J. Gintrowicza**, przy Wodnej ulicy.

Dla gospodarzy.

Witryol niebieski cyperski do wyczyszczenia pszenicy do siewu nabyć można w handlu

Braci Andersch.

Pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiej są trzy pokoje jako i kram do wynajęcia.

wszystkie jej myśli tylko do Boga były wzniesione. Przeszła okropną próbę cierpienia, zniosła je z wielką odwagą, odniosła też największe zwycięstwo, bo dziś już znajduje się pewno między aniołami Boga.

Niebędę tu wyliczał z osobna cnót twoich, Emilio! bo każdy, który cię znał słyszał o wielu z nich. Uspokój się więc strapiona po tak wielkiej stracie rodzino! ufaj, jak oplakiwana ufala, a zwyciężysz jak ona. L. J.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Września. — Pszenica 75—86 tal., żyto 55—57 tal., jęczmień 40—45 tal., owies 24—29 tal., groch 54—63 tal., rzep zimowy 84—87 tal., rzepik zimowy 83—85 tal., olej rzepiowy 13 $\frac{7}{8}$ tal., olej lniany 14 $\frac{1}{2}$ tal., okowita bez beczki 32 $\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, d. 2. Września. — Pszenica 78—81 $\frac{1}{2}$ tal., żyto 51—57 tal., olej rzepiowy 13 $\frac{1}{2}$ tal., okowita 12 tal.

Przybyli do Poznania dnia 3. Września.

BAZAR: Jaraczewski z Lipna.

HOTEL DREZDENSKI: Stablewski z Sliwna; Szczaniecki z Bród.

HOTEL DU NORD: Zabłocki z Malic; Słominski z Środy.

HOTEL PARYZKI: Johannes z Dziekanowic; Wolniewicz z Dębicza.

POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Krzyżanowska z Dziećmiarek.

Z dnia 4. Września.

HOTEL BAWARSKI: Häusler z Bojanic.

POD CZARNYM ORŁEM: Meisner z Gultów; Warminski z Wrzesni; Dutkiewicz z Katarzynowa.

HOTEL DREZDENSKI: Suchorzewski z Wszemborza; Nieświastowski z Słupi.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Ujazdu; Malinowski z Komornik.

HOTEL PARYSKI: Brysiewicz z Janówca.

POD WIELKIM DĘBEM: Jagodzinski z Biechowa.

We czwartek dnia 7. Września

pociągiem  przed połud.

dowiozę

krowy dojne z  legu Noteckiego

wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberzy

„Zum Eichborn“ przy placu Kamelaryjn. **Hamann**, handlerz bydła.

Dojrzałych melonów dostać można codziennie w ogrodzie dawniej Woydego przy ulicy Królewskiej u ogrodowego Hönisch.

Pierwszą nadsyłkę świeżych angielskich ostrzyg otrzymał **Ed. Kaatz.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 2. Września 1854.	Sto-pa p.c.	Na pr. kurant	
		papier-	gote-wizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4 $\frac{1}{2}$	—	98
dito z roku 1850.....	4 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.....	4 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
Obługi długu skarbowego.....	3 $\frac{1}{2}$	—	84 $\frac{1}{2}$
dito premii handlu morskiego...	—	—	146
dito Marchii Elektoralnej i Nowej..	3 $\frac{1}{2}$	—	82 $\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.....	4 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich...	3 $\frac{1}{2}$	—	92
dito Pomorskie.....	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	101 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn., nowe..	3 $\frac{1}{2}$	—	93
dito Szląskie.....	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	3 $\frac{1}{2}$	—	90
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	93 $\frac{1}{2}$	—
Louisdory.....	—	—	108 $\frac{1}{2}$
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

		Dnia 4. Września 1854 r.			
w mieście Poznaniu.		od tal. sgr. fu.		do tal. sgr. fu.	
Pszenicy, szefel	2	22	6	3	3
Żyta, szefel	2	1	6	2	12
Jęczmienia, szefel	1	15	—	1	25
Owsa, szefel	—	24	6	—	28
Tatarki, szefel	1	10	—	1	17
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—
Grochu, szefel	2	2	6	2	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17
Siana, centnar	—	25	—	—	27
Stomy, kopa	5	15	—	6	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5
Spirytusu (bezcza 120 kw.) 80 Tal.	28	—	—	—	—